

**W poniedziałek rano – wyruszam
ku świętości w codzienności! (30)**

Sakramenty – umacnianie więzi z Bogiem

Kochani, po małej przerwie, w piękną Uroczystość świętego Józefa i w imieniny naszego Założyciela, pozdrawiam Was bardzo serdecznie, jeszcze z Szensztatu, ale już z nową siostrą, s. M. Antonią, która jest w Szensztacie od 9 marca br.



Nasz kolejny, bardzo istotny temat – pięknie pasuje do aktualnego czasu: **„Członkostwo w Chrystusie** - jest nierozdzielnie związane z sakramentami św. To przez chrzest stajemy się członkami Chrystusowymi. Inne sakramenty – każdy w swoim zakresie – uzupełniają ten wielki dar. I święty w życiu codziennym powinien z tego uszczęśliwiającego źródła czerpać jak najobficiej. Pamiętając, że **przez chrzest dostąpił godności dziecka Bożego**, stara się zachować żywą i skuteczną łaskę chrztu św. przez usilne pielęgnowanie zrozumienia istoty tego sakramentu. **Bierzmowanie** uważa za obrzęd **pasowania na rycerza Chrystusa**, za uroczyste ogłoszenie pełnoletności duchowej. Wie, że sakrament ten nakłada na niego poważne obowiązki w stosunku do Królestwa Bożego, i wszelkimi [właściwymi] środkami – nawet za cenę najcięższych ofiar – stara się sprostać tym obowiązkom.

Spowiedź jest dla niego źródłem łaski, środkiem pokuty oraz środkiem wychowawczym, toteż gorliwie i z pożytkiem stara się z niej korzystać.

Małżeństwo chrześcijańskie uważa za odbicie mistycznego związku pomiędzy Chrystusem a Jego Kościołem. Na chrześcijańską rodzinę patrzy jako na odzwierciedlenie **Kościoła w miniaturze** [Kościół domowy]. Rodzinę chrześcijańską postrzega jako podstawową komórkę chrześcijańskiego społeczeństwa. Dlatego całą swoją miłość i siłę oddziaływania poświęca jej odrodzeniu.

Ze szczególną jednak miłością święty odnosi się do **Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza**, tu bowiem Zbawiciel w najprzedziwniejszy sposób objawia mu i przypomina swą miłość. Eucharystia św. jest dla niego [mówiąc w przenośni] „zemstą konającego Boga”: kiedy ludzie postanowili zabić Boga-Człowieka, On ustanowił Sakrament Miłości, aby móc zawsze z nimi pozostać jako **Ofiara, Pokarm i Przyjaciel**.

Życie i miłość świętego w życiu codziennym koncentrują się przede wszystkim wokół ołtarza ofiarnego. **Msza św. jest dla niego centrum, punktem**

wyjścia i zwornikiem wszystkich czynności dnia. Jest ona dla niego w każdym dniu największym wydarzeniem. Pragnie on życie codzienne uczynić przedłużeniem i uzupełnieniem porannej Mszy św. z powtarzającym się ustawicznie ofiarowaniem, przeistoczeniem i komunią (zjednoczeniem). W jego uszach szczególnie brzmią słowa Pawła: *Mortem Domini annuntiabitis... Ilekroć bowiem spozywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie aż przyjdzie. (1 Kor 11, 26)*. W porannej Mszy św. zostajemy w mistyczny sposób ukrzyżowani wraz ze Zbawicielem. Święty korzysta w ciągu dnia z każdej sposobności, aby się okazać godnym tej łaski. Stąd rozumie zawołanie pierwszych chrześcijan: „Od ołtarza na arenę”. Jego areną są codzienne obowiązki, które stara się spełniać w jak najdoskonalszy sposób.

Święty w życiu codziennym nie zajmuje się niepotrzebnie przeszłością ani przyszłością. Przeszłość pogrzebana została w łonie miłosierdzia Bożego. Przyszłość spoczywa w ręku miłującej ojcowskiej Opatrzności. Cała jego troska uwaga i energia skupione są dlatego na najbliższych 24 godzinach, których początkiem i końcem jest uczestnictwo we Mszy św. *De sacrificio in sacrificium* – od Mszy św. do Mszy św. – te słowa określające jego sposób postępowania. Święty myśli i żyje przede wszystkim od Mszy św. do Mszy św. *Dosyć ma dzień [każdy] swojej biedy (Mt 6, 34)*, dosyć ma jednak i łaski przywiązanej do codziennej Mszy św. Święty zawsze podejmuje swój krzyż tylko na jeden dzień, podejmuje wierne spełnianie swoich obowiązków tylko na jeden dzień, tylko na jeden dzień potrzebuje mocy, odwagi i radości. Łaski tej wystarczy, aby przez dzisiejszy dzień mężnie i z pogodą nieść swój krzyż i spełniać obowiązki, jutro przecież zaczerpnie nowe łaski ze źródła siły tryskającego obficie z ołtarza Ofiary.

Święty nasz nie koncentruje życia wokół własnego ja, gdyż jego myśli i wola w Zbawicielu i ze Zbawicielem koncentrują się ustawicznie na Ojcu. Nie niepokoi go nawet własna nędza, bo wie, że Ojciec z upodobaniem spogląda na tego, który tak ściśle jest zjednoczony z Synem. Dlatego święty w życiu codziennym niełatwo ulega pesymistycznym nastrojom. Codziennie łączy się przecież ze Zbawicielem nie tylko cierpiącym, umierającym, lecz również chwalebnym, który odniósłszy triumf nad wszelką ziemską nędzą i niedolą, w otoczeniu aniołów i świętych zasiada po prawicy Ojca, wielbiąc Go i sławiąc. W ten sposób święty uczy się patrzeć i oceniać wszelkie sprawy tego świata oczami Zbawiciela.”

(Por. Św. ż. c. str. 78 i dalsze) / Zdjęcia: Archiwum Apostolatu.

KOCHANI, zatem – cóż nam pozostaje? Wciąż na nowo uczyć się i pamiętać, by żyć „dniem dzisiejszym”, by ten konkretny, podarowany nam dzień, przeżyć dobrze, przeżyć święcie! Albowiem: „Dosyć ma dzień [każdy] swojej biedy (Mt 6, 34), dosyć ma jednak i łaski...” Ten impuls – też jest dla Ciebie „Bożym pozdrowieniem DZISIAJ” – czyż nie? ...

S. M. Elwira, Szepszał, 19.03..2022.

